



Publikacja jest udostępniona na
licencji Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS
Pismo Wydziału Polonistyki UJ
2/2024 (60), s. 151–166
ISSN 1897-1962 (druk) | 2084-395X (online)
doi: 10.4467/2084395XWI.24.015.19761
<https://www.ejournals.eu/Wielogłos>

ARTYKUŁ PRZEGLĄDOWY

Agata Zawiszewska-Semeniuk

Uniwersytet Szczeciński

 <https://orcid.org/0000-0002-8098-5748>

Pisarz jako twórca i menadżer własnej sławy

O książce Dominiki Niedźwiedź
*Jak Tadeusz Żeleński
stworzył Boya. Strategie,
autokreacje, wizerunki*

I

W 2024 roku obchodzimy 150-lecie urodzin Tadeusza Żeleńskiego (Boya), jednego z ważniejszych polskich pisarzy i tłumaczy literatury francuskiej na język polski w pierwszych dekadach XX wieku. Jak sam napisał równo sto lat temu: „Daty takie – przynajmniej w społeczeństwach, które z własną literaturą łączy szczerzy i żywy stosunek – bywają zawsze momentem pewnej rewizji. Albowiem stosunek każdego pokolenia do wielkich imion i twórców zmienia się: nawet gdy uwielbienie trwa, motywy jego mogą się odmieniać [...]”¹. Przyszła kryśka na Matyska... za sprawą Dominiki Niedźwiedź, która pisząc książkę *Jak Tadeusz Żeleński stworzył Boya. Strategie, autokreacje, wizerunki*², znalazła „odmienione motywy” szacunku dla jego dorobku. Od razu na początku trzeba podkreślić najcenniejszą cechę tej monografii, która ma wiele innych przymiotów, o których poniżej: Autorka ominęła grząskie koleiny starej ideologicznej dyskusji między zwolennikami i przeciwnikami Boya, i wytyczyła

¹ T. Żeleński (Boy), *Na marginesie stulecia Byrona [w:] idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice literackie*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1956, s. 37.

² D. Niedźwiedź, *Jak Tadeusz Żeleński stworzył Boya. Strategie, autokreacje, wizerunki*, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka 2023.

własną drogę, punktem wyjścia czyniąc drobne obserwacje rozproszone w pismach wcześniejszych komentatorów i badaczy jego biografii i spuścizny.

Niedźwiedź z nowej perspektywy zanalizowała i scaliła autokreacyjne zabiegi pisarza, które dostrzegali już jego współcześni, ale albo nie rozumieli ich modernizacyjnego potencjału, albo je marginalizowali i podporządkowywali innym – ich zdaniem: istotniejszym – aspektom dzieła Boya. Pokazała więc Żeleńskiego jako pioniera, który przez niemal trzy dekady przecierał szlaki nowoczesnym artystom świadomie budującym swoją „markę” i „logo”, umiejętnie „lokującym produkty” własne i cudze (Boy zapłacił za to również – jak każdy pionier – słoną egzystencjalną i zawodową cenę). Ta odświeżająca perspektywa przywraca współczesnej kulturze literackiej twórcę, który – głównie za sprawą internetowych komentarzy do swoich tekstów o tematyce społecznej oraz popularnych biografii w stylu Jarosława Molendy³ – zastygł już niemal w pozie reformatora obyczajów *vel* kobieciarza. Niedźwiedź przychodzi z dobrą nowiną o Boyu jako twórcy i menadżerze własnej sławy w tym przełomowym momencie jego dziejów pośmiertnych, gdy dla szerokiej publiczności powoli przestaje on być pisarzem i przekształca się w legendę. Podlega zatem tym samym procesom, którym przeciwstawiał się w swych „rewizjonistycznych” artykułach, na przykład o George’u Byronie: „Niejeden mówił sobie: «Byron... [podstawmy tu Boya – dop. A.Z.-S.], a, wiem, znam», a znał w rzeczywistości kształt jego kołnierzyka i trochę plotek. Wyrazistym swoim profilem [...] niejako uwalniał od czytania”⁴ albo o François Rabelais’ m: „zgodnie z ludzką potrzebą stopienia w jedność dzieła i twórcy, legenda [...] czyni zeń przede wszystkim wesołego kompana, bibosza, bufona niewyczerpanego w koncepcjach i nie szanującego nic w świecie. Ile jest w tych legendach pospolitego błędu, wiążącego dosłownie z osobą i charakterem to, co jest raczej grą fantazji i talentu, [...] nie sposób rozstrzygnąć”⁵.

Impulsami do badań podjętych przez Niedźwiedź stały się: „brak” opracowań na interesujący ją temat („działań Boya podejmowanych w zakresie kształtowania jego wizerunku, strategii autorskich oraz autokreacji”) i potrzeba wypełnienia tej luki, „fascynacja” polszczyzną Boya (językiem „literackiej autokreacji”), wreszcie czysta „przyjemność lektury”⁶ jego tekstów (jako architektonicznych projektów oraz realnych budowli, zwiedzanych i od frontu, i od kuchni). Idąc za tymi impulsami, a zarazem spełniając lojalnie życzenie bohatera

³ J. Molenda, *Podboje Boya. Tadeusz Żeleński: kobieciarz czy feminista?*, Warszawa: Bellona 2017.

⁴ T. Żeleński (Boy), *Na marginesie...*, s. 38.

⁵ *Idem*, *Rabelais* [w:] *idem*, *Pisma*, seria II, t. VIII: *Mózg i pleć. Część pierwsza*, oprac. J. Kott, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1957, s. 85.

⁶ D. Niedźwiedź, *op.cit.*, s. 12. W dalszej części artykułu będę lokalizować cytaty z tej książki w tekście głównym, umieszczając w nawiasie literę B i numer strony.

swojej opowieści, aby jego pisarstwo oceniać „miarą celowości i sprawności działania”⁷, w kolejnych częściach książki Autorka formułuje pytania, które warto byłoby na nowo zadać także i innym pisarzom epoki (nie tylko) międzywojennej (szczególnie zaś tym, których archiwa prywatne zachowały się do naszych czasów), między innymi: jak Żeleński postrzegał rolę mediów (np. prasy, radia) oraz czy i jak wykorzystywał je do tworzenia i podtrzymywania własnej popularności, jak tworzył swoją „markę” i „logo” oraz używał ich do osiągnięcia celów „literackich” i „pozaliterackich”, za pomocą jakich strategii i narzędzi wywierał wpływ na publiczność, jak i jaką kreował (auto)-legendę na użytek odbiorców, jaką rolę spełniały w tych zabiegach pseudonimy – innymi słowy: „jak Tadeusz Żeleński stworzył Boya”. Autorka, udzielając odpowiedzi na te pytania, jednoznacznie dowodzi, że – by użyć określenia Adolfa Nowaczyńskiego, lecz pozbawionego jego złośliwości – Boy był zaiste „Paganinem autoreklamy”⁸.

W omawianej książce jest nie tylko wszystko to, czego wymaga się od pracy „na ocenę”, w tym przypadku od dysertacji doktorskiej: klarowne wyłożenie celów, uzasadnienie wybranych metod i narzędzi, stan badań, znajomość polskiej tradycji badań nad piśmiennictwem autobiograficznym oraz biografią i spuścizną Boya, logiczny tok wywodu i syntetyczne podsumowania kolejnych jego części, lektura blisko tekstu, ciekawe wizualizacje, takie jak tabele, grafy, rysunki urozmaicające ciągłą narrację, obszerna interdyscyplinarna bibliografia. Jest tu również to, czego oczekuje się od prac badaczy dojrzałych, a mianowicie inspirowanie i wskazanie tematów do dalszych badań, między innymi rekonstrukcji wizerunku/recepcji Boya w konkretnych tytułach prasowych, nie tylko polskich; przeszukania archiwów francuskich i uporządkowania dokumentacji dotyczącej jego kontaktów z przedstawicielami francuskiego życia literackiego; ponownego namysłu nad jego legendą o Młodej Polsce jako legendą o sobie – uczestniku tej formacji. Niedźwiedź zatem hojnie dzieli się z czytelnikami nie tylko własnymi interpretacjami, lecz także pomysłami wartymi rozwinięcia, pokazując źródła i jednych, i drugich. Ten sposób postępowania badawczego pozwala widzieć ją jako świadomą uczestniczkę sztafety humanistycznych pokoleń, w której przejmuje pałeczkę od autorów klasycznych polonistycznych kompendiów i opracowań, sama tworząc jedno z nich.

Autorskim pomysłem Niedźwiedź, stanowiącym oś jej rozważań, jest koncepcja „autobiografii iskrzącej” (*sparkling autobiography*)⁹, zainspirowana oryginalnie przez nią rozwiniętymi obserwacjami polskich i obcych badaczy autobiografii, utworzona po to, by jednym mianem określić wielość autokreacyjnych

⁷ T. Żeleński (Boy), *Brzydka książka* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice...*, s. 146.

⁸ A. Grzymała-Siedlecki, *Nie pożegnani*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1972, s. 298.

⁹ Nie mylić z formułą „błyskotliwej autobiografii” użytą w podtytule książki G. Spainer, *It Isn't All Mink. The Sparkling Autobiography of a Woman of Style*, New York: Random House 1960.

aktywności Boya. „Iskrzenie” Autorka definiuje jako „relację między autorem a publicznością” polegającą na „wzajemnym zainteresowaniu”, którego źródłem jest „zaplanowane działanie ze strony autora, żeby takie zainteresowanie zyskać” (B, s. 19); polegającą na „nieustannej wymianie myśli i poglądów z publicznością, przedstawianiu faktów, udzielaniu wywiadów, publikowaniu zdjęć, i eksponowaniu pewnych wydarzeń w celach uzyskania rozgłosu, zaistnienia w zbiorowej wyobraźni i gustach masowej publiczności, a w naszych czasach – także korzystaniu z mediów społecznościowych i wszelkiej internetowej komunikacji” (B, s. 20). „Autobiografia iskrząca”, jako zaplanowana i świadomie realizowana strategia wykorzystywania różnych faktów z własnego życiorysu, ma z jednej strony charakter płynny, bieżący, nie zawsze jest zgodna z prawdą, z drugiej zaś ma „charakter merkantylny”, gdyż wiąże się „z oczywistymi korzyściami finansowymi” (B, s. 20).

Jak wynika z dobrze udokumentowanych analiz Niedźwiedź, ważnym elementem autobiograficznej strategii Boya okazał się pseudonim, który jako nazwisko zawodowe, sygnalizujące narodziny osoby przeznaczonej na użytek kontaktów z publicznością, używany był w kolejnych dekadach jego literackiej aktywności w różny sposób: na etapie młodopolskim Tadeusz Żeleński podpisywał prace naukowe, a Boy – literackie, w połowie lat 20. XX wieku dominował Boy-Żeleński, a na przełomie lat 20. i 30. Tadeusz Żeleński-Boy, by około 1935 roku ustąpić pola Tadeuszowi Żeleńskiemu (Boyowi), która to forma przetrwała do końca dwudziestolecia. Owa płynność pseudonimu, a to „przyrastającego” do nazwiska, a to „zrastającego się” z nazwiskiem, a wreszcie „branego w nawias” świadczy – zdaniem Niedźwiedź – o płynnej tożsamości Żeleńskiego jako pisarza, jego świadomym kształtowaniu własnego wizerunku na potrzeby różnych kontaktów z różnymi grupami odbiorców, między innymi lekarzy, miłośników kabaretu, czytelników gazety codziennej, czytelników tygodnika społeczno-kulturalnego, bywalców teatrów, odbiorców korespondencji prywatnej i tak dalej. Można by zaryzykować stwierdzenie, że płynność pseudonimów Boya świadczy również o płynnej tożsamości grup, do których się zwracał, ewoluujących wedle „wewnętrznych” prawideł własnych pól (zmian w czytelnictwie prasy, składzie audytoriów przedstawień kabaretowych i teatralnych, definiowaniu krytyki literackiej i dziennikarstwa kulturalnego itd.); a także o płynnej tożsamości konkretnych członków tych grup, którzy emancypowali się jako indywidua od dotychczasowych języków opisu własnych potrzeb i doświadczeń, tworząc *ad hoc* nowe autodefinicje w odpowiedzi na dynamiczną rzeczywistość, raz zgodnie z kierunkiem zmian politycznych i gospodarczych, innym razem wbrew nim lub pomimo nich.

„Migotliwość” autobiografii, symbolizowana wielością pseudonimów i różnorodnością kontekstów, w jakich się pojawiały, uniemożliwia jednoznaczną odpowiedź na pytanie, kim był człowiek, który ich używał. Niedźwiedź stawia tezę, że nie był żadnym z nich z osobna, raczej wszystkimi naraz. Warto zauważyć na marginesie jej rozważań, że trudności, na jakie natknęła się, podejmując próbę

ujednoczenia obrazu Boya, nie są tylko jej udziałem. Jej wielcy poprzednicy napotykali je wcześniej, co ilustrują między innymi różne formy nazwiska oraz zabawy minuskułą i majuskułą na okładkach i tytułowych stronach *Pism* pod redakcją Henryka Markiewicza, wychodzących od połowy lat 50. XX wieku: na grzbietach widnieje „Boy”, na okładkach „TADEUSZ ŻELEŃSKI Boy”, a na wewnętrznej stronie tytułowej TADEUSZ ŻELEŃSKI (BOY). Tę ostatnią formę redaktor przyjął jako obowiązującą dla wszystkich *Pism*, zgodnie z jedną z zasad *editio ultima* o poszanowaniu woli autora, ale jego bohater i tak wymknął się tym uspoźniającym praktykom, by „błąznować” na grzbietach i okładkach (dotyczy to również fundamentalnego opracowania biobibliograficznego Barbary Winklowej). Nie chodzi mi tu, oczywiście, ani o wskrzeszanie dawnego sporu edytorów o reguły, zgodnie z którymi Markiewicz opracował tę edycję, ani o nadawanie większego znaczenia niż to konieczne zewnętrznym „wyglądom” książek oderwanym często od ich zawartości merytorycznej, lecz o podkreślenie ważnej konstatacji poczynionej przez Niedźwiedź. Można ją ująć zdaniem samego Boya o Bolesławie Prusie: „Prus nie ma biografii, należy do najszczelniej zakonspirowanych pisarzy, bo nawet oczy jego na portretach kryją się za ciemnymi szklami”¹⁰ – w kontekście rozważań o Żeleńskim „ciemne szkła” to jego pseudonimy.

Ale po co miałyby się za nimi ukrywać? Niedźwiedź uważa, że po pierwsze – dzięki pseudonimom Boy mógł działać i dla literatury, i dla społeczeństwa znacznie więcej niż ówczesny „szary człowiek”, „zwykły” Tadeusz Żeleński, na przykład zainteresować literaturą francuską warstwę tak zwane inteligentne i ludzi do nich aspirujących, propagować model kultury opartej na ideach i wartościach liberalnych, poddawać pod publiczną dyskusję reformy obyczajowe. A po drugie, maski błyskotliwego błązna, zdystansowanego mędrca czy specjalisty od Francji i literatury francuskiej, pozwalały mu w tym samym stopniu zabawiać i wychowywać publiczność, co zapewniać sobie od niej „święty spokój”, chronić własną prywatność przed oczami wścibskich, być po prostu sobą. Co to w jego przypadku mogło oznaczać? W części poświęconej auto/wizerunkom pisarza Niedźwiedź przypomina, wielokrotnie podkreślany przez autorów wspomnień o nim, zaskakujący rozdział między tym, jak sobie Boya wyobrażali na podstawie jego tekstów, a tym, kim się okazywał w bezpośrednim kontakcie. Rozdział między tworzonym przez niego za pośrednictwem tekstów wizerunkiem *bon vivanta*, lwa salonowego, mistrza błyskotliwej dyskusji i ciętej riposty, a doświadczeniem obcowania z wycofanym milczkiem o melancholijnym spojrzeniu nieuchronnie prowadził do rozczarowania Boyem jako realną osobą. To bardzo współczesna opowieść... Ta schizofreniczność byłaby lepiej widoczna również dla nas obecnie, gdyby warunki zewnętrzne pozwoliły pisarzowi pozostać na stałe tylko przy „Boyu”, co się jednak nie wydarzyło

¹⁰ T. Żeleński (Boy), *Prus w perspektywie czasu* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szki-ce...*, s. 194.

za sprawą wstąpienia w rzecz literacką Edwarda Boyé, tłumacza z języka hiszpańskiego i włoskiego, któremu w 1925 roku wykazano plagiat – Boy nie chciał być z nim mylony¹¹.

II

Jak każda książka napisana z wewnętrznym przekonaniem i pasją, także interdyscyplinarna praca Niedźwiedź, traktująca przede wszystkim o „strategiach, autokreacji, wizerunkach” Boya, zaprasza do ponownego przemyślenia innych zagadnień, poruszonych niejako przy okazji czy na marginesie głównego toku jej rozważań.

Jako pierwszą warto wskazać kategorię „pisarzy niewygodnych”. Mianem tym określa Niedźwiedź występujący we wszystkich literaturach narodowych z kręgu cywilizacji zachodniej typ twórców „wzbudzających kontrowersje”, którzy „piszą o seksie, używają wulgarnego języka, nie wahają się przedstawić zła i jego wytworów, sięgają po kategorię wstydu i szaleństwa”, „tworzą dzieła, po których czytelnik nie tylko doznaje swoistego *katharsis*, ale zaczyna podejmować tematy filozoficzne, zastanawia się nad swoim życiem” (B, s. 10). „Niewygodność” ich polega na „działalności politycznej, feministycznej, anty-systemowej, antywyznaniowej, antykościelnej”; „są niewygodni dlatego, że pisali i piszą w sposób innowacyjny, kreatywny oraz niezależny, dla korzyści własnych, dla idei, dla pomysłu, który mają, dlatego, żeby się nie bać, z powodu inspiracji lub przekonań, na przekór, z niezgody na zastaną rzeczywistość, dla sprawdzenia, na ile mogą sobie pozwolić, dla przekraczania granic”; „ludzie niezależni, myślący w sposób autonomiczny i niezawisły”, gotowi zapłacić za wierność sobie emigracją, samobójstwem, utratą „reputacji” za życia, zyskując za to „sławę” po śmierci (B, s. 11). Boy został zaliczony do tej kategorii już za życia, choć nie spełnia wielu warunków wymienionych przez współczesną badaczkę – ale dwa z nich wybijają się na plan pierwszy w jego międzywojennej recepcji. Międzywojennym krytykom najbardziej bowiem przeszkadzało, że pisał o „seksie” (ten aspekt jego spuścizny został już dość dobrze opisany, nadal jednak zostaje jakaś „niepokojąca reszta”) i że świadomie stosował z gruntu nowoczesne strategie i techniki marketingowe zapewniające mu nie tyle finansowe bezpieczeństwo, co finansowy komfort (ten aspekt po raz pierwszy tak szczegółowo przeanalizowała i przekonująco scalała właśnie Niedźwiedź, zarówno w perspektywie diachronicznej, jak i synchronicznej).

Trzeba potraktować te dwa zagadnienia osobno, przyjrzeć się im raz jeszcze, pod jakimś innym kątem, niejako stosując ulubioną metodę Boya. Na przykład zastanowić się, jakie konsekwencje interpretacyjne *vs* polityczne (na planie biografii, na planie całości dzieła Boya, na planie piśmiennictwa epoki itp.)

¹¹ Ogłosił to za pośrednictwem prasy, zob. B. Winklowska, *Tadeusz Żeleński (Boy). Twórczość i życie*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1967, s. 265.

można by wyciągnąć z – wykorzystującej nowoczesne metodologie – lektury słów-kluczy leżących od samego początku, zgodnie z intencją pisarza, na „powierzchni” ogromnej części jego tekstów: „kobieta” i „płeć”. Najpełniej chyba Boy wypowiedział się na ten temat w 1926 roku w *Przedmowie do pierwszego wydania* zbioru *Mózg i płeć*, w której pisał, że właśnie dominacja w literaturze francuskiej tych dwóch kategorii, jej „wybitnie «płciowy» charakter”, wynikający z „instynktu «androgynicznej» rasy”¹², decydują o jej wielkości i uniwersalizmie. I że właśnie z tego powodu postanowił poświęcić znaczną część swojego życia pracy przekładowej, by przyswoić polszczyźnie „płciowy” i „mózgowy” nurt piśmiennictwa Francji. W międzywojniu mówiono „płeć”, dzisiaj mówimy „seks”, a więc chodzi o „gender” i jeden z najwcześniejszych polskich protoprojektów krytyki genderowej, ale nie – feministycznej. Samo odmienianie słowa „kobieta” przez wszystkie przypadki nie oznacza, że Boy uprawiał krytykę feministyczną. Nie był feministą we współczesnym tego słowa znaczeniu, należał raczej do liczного grona mężczyzn sprzyjających kobiecym aspiracjom, których Maciej Duda – szanując zarówno ich dobre intencje, jak też emocjonalne i mentalne ograniczenia¹³ wynikające z warunków epoki – nazwał zgodnie z ich praktyką „emancypantami i emancypatorami”¹⁴.

Nie fakt, że Boy pisał o „kobiecie” i „płci”, bulwersował ogromną część opinii publicznej – te tematy poruszało przed nim wielu, szczególnie w Młodej Polsce zainteresowanej „wieczną kobiecością” i „walką płci”. Bulwersowało to, jak i w jakich okolicznościach pisał – a mianowicie pisał ze zrozumieniem i aprobatą o zmianach społecznych związanych z procesami modernizacyjnymi – demokratyzacją, alfabetyzacją, urbanizacją, uprzemysłowieniem, migracją ludności ze wsi do miast i emigracją zagraniczną za pracą – trwającymi na ziemiach polskich od końca XIX wieku, które przyspieszyły po 1918 roku. Najbardziej „widocznymi” skutkami modernizacji były masowa obecność kobiet w przestrzeni publicznej, ich równość obywatelska, mobilność, aktywność, autonomia, swoboda, uważane przez socjologów za główne katalizatory zjawiska tak zwanej paniki moralnej, która wybucha zawsze w miejscach i czasach gwałtownych zmian społecznych, wywołanych warunkami „zewnętrznyimi”. Jak pisał twórca tego określenia Stanley Cohen, te same instytucje, klasy, środowiska, grupy, które są odpowiedzialne za szerzenie paniki moralnej, głównie za pośrednictwem mediów, zainteresowane są ograniczaniem swobód obywatelskich tych nowych, najbardziej widocznych w przestrzeni publicznej

¹² T. Żeleński (Boy), *Przedmowa do pierwszego wydania* [w:] *idem, Pisma*, seria II, t. VIII: *Mózg...*, s. 21–22.

¹³ Zob. np. W. Śmieja, *Boy i homoseksualizm. Literatura, prawo i ten przerażający homoerota we własnej osobie*, „Teksty Drugie” 2008, nr 5, s. 64–74.

¹⁴ M. Duda, *Emancypanci i emancypatorzy. Mężczyźni wspierający emancypację Polek w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2017.

podmiotów¹⁵ – w dwudziestoleciu były to kobiety. Boy, diagnozując i akceptując liberalny kierunek zmian obyczajowych, szedł pod prąd konserwatywnej narracji o kryzysie tradycyjnego małżeństwa i rodziny wynikającym z emancypacji kobiet, a okazującym się w istocie tylko kryzysem patriarchalnych, mieszczańskich modeli tych instytucji. W kontekście międzywojennym Boy dlatego był pisarzem „niewygodnym”, w znaczeniu Rancière’owskim – politycznym, ponieważ nie ulegał panice moralnej, lecz odsłaniał jej antydemokratyczne i antyrównościowe fundamenty, zmieniał sposób postrzegania wywołujących ją procesów i zainteresowanych jej podtrzymywaniem środowisk, zasiewając w ten sposób ziarna obywatelskiego nieposłuszeństwa. Żadna władza tego nie lubiła, nie lubi i lubić nie będzie.

Osobną kwestią związaną ze sposobem zaangażowania się Boya w zmianę społeczną jest – do czasów obecnych – nierówne traktowanie różnych modeli biograficznych, jakie miał do wyboru ówczesny intelektualista. Najpierw jednak wypadałoby zdefiniować, co dokładnie rozumiemy przez pojęcie intelektualisty – nie: inteligenta, ponieważ inteligent i intelektualista to nie jest w dwudziestoleciu to samo. W rozważaniach literaturoznawczych najczęściej posługujemy się – wywiedzionym z francuskiej refleksji Juliana Bandy – terminem klerk, czyli stosujemy do opisu zjawiska z epoki kategorię wytworzoną/używaną przez nią samą¹⁶. Zostańmy jednak przy klerku, skoro mamy go na podorędziu. Czy Boy był klerkiem, który zdradził? Znał dzieło Bandy: niezrozumienie jego koncepcji zarzucał Karolowi Irzykowskiemu, odpowiadając na *Beniaminka* tekstem *Brzydka książka*. Jedno z pytań zadawanych w ówczesnej dyskusji o „klerkizmie” dotyczyło zaangażowania „człowieka myślącego” w rzeczywistość, warunków i granic tego zaangażowania, ale rozumiano przez to wyraźne opowiedzenie się po którejś ze stron politycznej debaty¹⁷. Czy klerkiem można było nazwać kogoś, kto był dobrze wykształcony, pisał znakomite teksty o literaturze i teatrze, ponadto świetnie tłumaczył z języka obcego, a zarazem propagował „świadome macierzyństwo” i „regulację urodzeń”? Raczej nie. Czy klerkiem można było nazwać kogoś, kto był dobrze wykształcony, pisał znakomite teksty o literaturze i teatrze, niekiedy tłumaczył z języka obcego, a występował przeciw „życiu ułatwionemu”? Raczej tak.

Fakt, że tak różne osobowości, liderzy i obozy polityczne, jak Emil Skiński, Karol Irzykowski, Mieczysław Niedziałkowski, sanacja, endecja i Kościół katolicki, mówili jednym głosem przeciw Boyowi właśnie w tej jednej sprawie,

¹⁵ S. Cohen, *Folk Devils and Moral Panics*, London: MacGibbon and Kee 1972.

¹⁶ Zob. np. J. Zięba, *Klerk i rzeczywistość. Literatura wobec nowoczesnej wizji świata* [w:] *idem, Klerk zaangażowany. Stefana Napierskiego nowoczesna krytyka literacka wobec dyskursów krytycznych w Dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków: Universitas 2006.

¹⁷ Zob. np. C. Madajczyk, *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku. Panorama*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1999.

skłania do spojrzenia na klerkizm z perspektywy genderowej. Czy w klerkizm wpisany był konserwatyzm obyczajowy/patriarchalizm/antyfeminizm? Czy klerkiem mogła być kobieta? Z ogromną ciekawością przeczytałabym na ten temat jakąś narodową wersję *Intelektualistów* napisaną przez jakiegoś polskiego Paula Johnsona: kogo uznałby za międzywojennego intelektualistę, rozumianego – z grubsza – jako człowieka z nieprzeciętną osobowością, wybitnym umysłem, posługującego się nieskazitelną polszczyzną, wywierającego głęboki wpływ na współczesną opinię publiczną, szczególnie na warstwę inteligencji humanistycznej? Pełnowymiarowego intelektualistę, a nie wyłącznie wybitnego pisarza, wybitnego naukowca czy wybitnego męża stanu. Czy znalazłaby się w tym gronie jakaś kobieta?

Drugi ważny powód niechęci sporej części środowiska literackiego do Boya, opisany dokładnie w książce *Niedźwiedź*, wynikał z jego przemyślanej i konsekwentnie realizowanej koncepcji na siebie jako pisarza – właściciela i uosobienia intelektualnej „marki premium”, twórcy i sprzedawcy umysłowych „produktów” najwyższej klasy, rozpoznawalnego i bezkonkurencyjnego gracza na rynku literackim. Jego „autoreklamiarstwo” bolało tak wielu pisarzy i dziennikarzy różnych obozów ideowych, którzy na łamach prasy, w prywatnych rozmowach i intymnych zapiskach dawali upust zawiści o rozpoznawalność i finansowe powodzenie Boya, ponieważ ówczesne ekonomiczne podstawy bytu ludzi pióra były kruche – pisał o tym na bieżąco Ludwik Krzywicki po analizie ankiety o życiu pisarzy¹⁸. Inaczej niż pisarze, badacze i krytycy literatury lepiej rozumieli i akceptowali Boya jako „wielkiego reklamistę”¹⁹, ponieważ widzieli w nim nie konkurenta, lecz sprzymierzeńca w utwierdzaniu wysokiego statusu literatury pięknej w życiu duchowym społeczeństwa międzywojennego²⁰. Warto jednak zadać pytanie, dlaczego zazdrościcy nie poszli w jego ślady. Nic przecież nie stało na przeszkodzie, by robili to samo, co Boy. Pisarzom nie brakowało kreatywności w nowoczesnym tego słowa znaczeniu, czego dowodzi ich dorobek twórczy – idee i ich tekstowe realizacje – stanowiący oryginalny i cenny wkład w rozwój konkretnej kategorii wartości ludzkich. Byli także świetnie zorientowani w sprawach finansów osobistych i publicznych, o czym świadczą ich dzieła²¹. Brakowało im raczej przedsiębiorczości rozumianej jako wykorzystanie ekonomicznego kontekstu działalności

¹⁸ *Życie i praca pisarza polskiego na podstawie ankiety Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie*, wstęp L. Krzywicki, Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego – Związek Zawodowy Literatów Polskich 1932.

¹⁹ Określenia „wielki reklamista” w odniesieniu do Boya użył Waław Borowy w swoim *Dzienniku*, zapisy z 26 III 1923 r. i 29 III 1923 r., cyt. za: T. Żeleński (Boy), *Listy*, oprac. B. Winklowska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1972, przypis do Listu 154 do Kornela Makuszyńskiego z 29 III 1923.

²⁰ Zob. np. Listy 256 i 272 do Kazimierza Czachowskiego.

²¹ Zob. np. *Pieniądz w literaturze i teatrze*, red. J. Bachórz, Sopot: Pracownia Impuls 2000; *Ekonomie w literaturze i kulturze*, red. B. Cembrowski, P. Tomczok, Katowice: Wydawnictwo

zawodowej, myślenie w kategoriach rynkowych o talentach i umiejętnościach, tworzenie miejsc pracy dla siebie i innych, wytwarzanie produktów oczekiwanych przez odbiorców czy potrzeby posiadania tych produktów. Z tego punktu widzenia różnica między Boyem a resztą to jakby różnica między właścicielem jednoosobowej firmy (twórcą i menadżerem własnej sławy, będącej podstawą jego finansowej stabilności) a człowiekiem na etacie / podpisującym umowy o dzieło / zarabiającym od wiersza i tak dalej. Nic dziwnego, że Boy – mimo różnic w kwestiach estetycznych i zadr osobistych – dobrze rozumiał strategię Witkacego jako właściciela „firmy portretowej”. W epoce, kiedy większość „robotników” literackich mówiła o finansach dyskretnie (więcej pisała w listach i dziennikach), ale w rzeczywistości usilnie zabiegała o adekwatne wynagrodzenie własnej pracy czy stypendia, niewielu stawiało sprawę tak jasno jak tych dwóch gigantów.

Dlaczego jednak Boy wybrał tę wyboistą drogę, uczęszczaną – również i dzisiaj – raczej przez twórców literatury popularnej aniżeli „wysokiej”? Jak każdy pisarz i człowiek wykonujący swój zawód świadomie i traktujący go z szacunkiem wiedział, co ma do zaoferowania, co chce i może dać od siebie literaturze, społeczeństwu i państwu, a przy okazji chciał żyć komfortowo. Aby zapewnić sobie i swojej rodzinie poziom zamożności, do jakiego przywykł i do jakiego aspirował, pracował bardzo dużo – nie tylko zaspokajał domowe potrzeby bieżące, zabezpieczał się także na przyszłość. Należał do wąskiego grona pisarzy najbardziej świadomych i zapobiegliwych finansowo między innymi dlatego, że przywitał niepodległą Polskę jako człowiek nie pierwszej już młodości – gdy rozpoczął w 1924 roku współpracę z „Wiadomościami Literackimi” miał równo 50 lat, z czego połowę przepracował jako lekarz, który w 1919 roku przeszedł na wcześniejszą, a więc niepełną emeryturę²². Warto bowiem pamiętać, że ówczesne przepisy dotyczące ubezpieczeń społecznych nie objęły ludzi pióra, w związku z tym – teoretycznie – skazanych na pracę do śmierci, o ile nie zaczęli się na jakimś etacie (stąd tytuł w tej grupie urzędników, nauczycieli, bibliotekarzy itd.). Tylko najstarsi i najbardziej zasłużeni twórcy i/lub wdowy po nich po przejściu urzędowej procedury mogli liczyć na prezydencki tak zwany dar z łaski, czyli państwową zapomogę lub dożywotnią pensję. Akt prawny regulujący tę sprawę ukazał się właśnie w 1924 roku²³. Z wiedzą, którą

Uniwersytetu Śląskiego 2017; *Literackie ekonomie*, red. P. Wolski, P. Tomczok, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2017.

²² B. Winklowska, *Nad Wisłą i nad Sekwaną. Biografia Tadeusza Boya-Żeleńskiego*, Warszawa: Iskry 1998, s. 91.

²³ Ustawa z dnia 11 grudnia 1924 r. o przyznawaniu darów z łaski, Dz.U. 1925 r. Nr 2, poz. 12, <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19250020012> [dostęp: 15.12.2023]; Ustawa z dnia 29 stycznia 1930 r. w sprawie zmiany Ustawy z dnia 11 grudnia 1924 r. o przyznawaniu darów z łaski, Dz.U. Nr 17, poz. 122, <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19300170122> [dostęp: 15.12.2023]. Przebieg starań pisarzy o zabezpieczenie starości, podejmowanych w pierwszej dekadzie niepodległości zob.

mamy dziś o Boyu, trudno go sobie wyobrazić jako człowieka wyciągającego rękę po „co łaska”, raczej jako wyciągającego wnioski z dotychczasowych doświadczeń rodzinnych i praktyk ekonomicznych popularnych w jego środowisku – Niedźwiedź przekonująco scala jego przemyślaną aktywność finansową, obejmującą nie tylko zarobkowanie piórem, lecz również inwestowanie nadwyżek, na przykład w mieszkania, obrazy czy akcje. Pisarz międzywojenny jako *homo oeconomicus* czy *homo laborans*, że nie wspomnę o pisarkach²⁴, czeka cierpliwie na badaczy, którzy przecież raz po raz natykają się w archiwach²⁵ na dokumenty urzędowe czy korespondencję prywatną dotyczącą kwestii finansowych, poruszanych także w dziennikach i wspomnieniach z epoki.

Może to właśnie ten aspekt życia prywatnego Boya: konieczność codziennej pracy bez dłuższych przerw i jej finansowy wymiar, a nie jego oplotkowane na bieżąco romanse, był jednym z sekretów najbardziej strzeżonych za pomocą pseudonimów przed wścibskimi czytelnikami i zazdrosnymi kolegami po piórze? Już wówczas łatwiej mówiło się o seksie niż o pracy, która w XX wieku stała się najbardziej (wbrew dyskursowi marksistowskiemu) intymną aktywnością nowoczesnego człowieka, niektórzy nawet sądzą, że jego religią²⁶. Warto w tym kontekście przypomnieć uwagę Boya z jego znanego tekstu *Czy myć zęby, czy ręce?* przekonującego do badania na równi życia i dzieła pisarza, że gdy w latach 70. XIX wieku opublikowano listy Balzaka, Józef Ignacy Kraszewski „gorszył się, że pokazano wielkiego pisarza jako galernika pióra, walczącego z materialnymi trudnościami. Obrażało to naszą ówczesną konwencję. Dziś w tym właśnie elemencie życia Balzaka widzimy najbardziej patetyczny współczynnik jego wielkości”²⁷. O kompensacyjnych mechanizmach „galernictwa pióra” pisał zaś w artykule o Prusie, który „[p]rzykuty całe życie do redakcyjnego biurka, zmuszony na termin dostarczać swoje książki, [...] wyżywa się w swoim bohaterze”²⁸. Może prawda podana w trybie oznajmującym byłaby zbyt banalna i zbyt trudna zarówno do wypowiedzenia przez

O emerytury państwowe [w:] *Pamiętnik Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie. 1920–1930*, oprac. E. Kozikowski, Warszawa: Związek Zawodowy Literatów Polskich 1931, s. 52–61.

²⁴ Zob. np. E. Kraskowska, *Sama wśród mężczyzn. Zofia Nalkowska jako instytucja życia literackiego w międzywojennej Polsce*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2013, nr 21, s. 13–22; *Księgowanie. Kobieta, literatura, pieniądze*, red. I. Iwasiów, A. Zawiszewska, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2014.

²⁵ Znakomitym podręcznikiem do prowadzenia nowoczesnych badań w archiwach pisarza jest monografia L. Marzec, *Papiery po Illakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN 2022.

²⁶ J. Suzman, *Praca. Historia tego, jak spędzamy swój czas*, przeł. F. Filipowski, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo 2023, s. 408–439.

²⁷ T. Żeleński (Boy), *Czy myć zęby, czy ręce?* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice...*, s. 176–177.

²⁸ *Idem, Prus...*, s. 195.

pisarza, jak i do przyjęcia przez publiczność: pracuję od rana do wieczora, także w weekendy, pokonuję trudności materialne, nieustannie ważę, ile w mojej działalności jest zawodu, a ile powołania (dylemat poruszony w 1935 roku przez Marię Dąbrowską w artykule *Zawód literacki jako służba społeczna*²⁹), ile natchnienia i artyzmu, a ile rzemiosła i wyrobnictwa – łatwo się domyślić, że publiczność wołała raczej wizerunek *bon vivanta*, lwa salonowego, mistrza błyskotliwej dyskusji i ciętej riposty niż „galernika pióra” spędzającego większość dnia przy biurku, nad kajetem, przy maszynie do pisania. Monotonia oraz fizyczny wymiar pracy intelektualnej nie mają w sobie nic atrakcyjnego – nie to chcą usłyszeć czytelnicy na wieczorach autorskich.

Aby jednak prowadzić własny literacki *small business*, trzeba było mieć nie tylko predyspozycje charakterologiczne i nieco wyższy niż przeciętny poziom życiowej energii, lecz także *know how*. Skąd Boy to wszystko wiedział? Odpowiedź, jak zawsze w jego przypadku, brzmi: z Francji i literatury francuskiej, którą traktował jak nieprzebrany skarbiec życiowej mądrości i zawodowych wskazówek. Książka *Niedźwiedź* to kolejny dowód na to, jak wiele ożywczych impulsów polska literatura międzywojenna zawdzięcza Boyowi jako „agentowi transferu kulturowego”, „tłumaczowi” nie tyle literatury, co przede wszystkim idei i praktyk przeniesionych znaną Sekwany, znów zgodnie z jego słowami: „po każdej fali cudzoziemszczyzny [...] widzimy wspaniałe spęcznienie własnych soków twórczych”³⁰, a „[i]m żywsze krążenie soków, im większa chłonność, tym piękniej strzelają nagle kwiaty oryginalnej twórczości”³¹. Weźmy na przykład tak ważnego dla niego Honoriusza Balzaka i *Komedię ludzką*, w której szczególnie trzyczęściowy cykl *Stracone złudzenia* – analizujący mechanizmy rynku prasowego i książkowego – dotyczy bezskutecznych prób zrobienia kariery w stolicy przez Lucjana de Rubempré, posiadającego inteligencję i talent literacki, lecz pozbawionego majątku, zawodowego sprytu i wpływowej protektorki. Ponieważ w wielu tekstach, szczególnie zaś we wstępach do swoich tłumaczeń oraz recenzjach teatralnych, Boy podkreślał kluczową rolę kobiet w rozwoju kultury francuskiej, głównie jako animatorek salonów literackich oraz muz i opiekunek męskich talentów, od których klasowej przynależności, statusu materialnego i czytelniczego przychylności zależy sława i materialne powodzenie pisarzy, warto zapytać, czy i jego własne relacje intymne z kobietami nie zawierały przypadkiem cienia zawodowej premedytacji.

Nie chodzi mi tu o ocenę autentyczności jego afektów, lecz konstatację, że za przedmiot zainteresowania wybierała często kobiety, które „nie wisały w powietrzu”, lecz miały oprócz inteligencji, urody i talentu także „kapitał symboliczny”,

²⁹ M. Dąbrowska, *Zawód literacki jako służba społeczna*, „Marchoń” 1934/1935, nr 4, s. 604–630.

³⁰ T. Żeleński (Boy), „Polskim butem” w *obce bóstwa* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice...*, s. 33.

³¹ *Idem, Zjazd Pen-Clubu w Warszawie* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice...*, s. 113.

czyli status towarzyski dodatkowo pozycjonujący go w tym polu zawodowym czy środowiskowym, na którym mu akurat zależało – status tych kobiet zależał jednak od mężczyzn, którzy za nimi stali: ojców, braci, mężów, teściów, kochanków. Zofia Pareńska, córka znanego i poważanego lekarza, została wybrana na żonę Żeleńskiego po burzliwym okresie jego „lampartowania się” w kompanii Stanisława Przybyszewskiego i durzenia w Dagny; Jadwiga Mrozowska związała się z bankierem Józefem Toeplitzem; Anna Belina, siostra Leona Schillera, była najpierw żoną aktora Jerzego Leszczyńskiego, a potem dyplomaty Tadeusza Jackowskiego; Irena Krzywicka należała do kręgu wpływu socjologa Ludwika Krzywickiego. Lista ta, jak wiadomo, nie wydaje się kompletna, zresztą nie wszystkie muzy Boya były tak znaczące. Oglądając ryciny numer 6 i 8 na stronach 47 i 54 w książce *Niedźwiedź*, obrazujące kręgi relacji rodzinnych, towarzyskich, zawodowych i antagonistycznych Boya, zastanawiałam się więc nad umiejscowieniem w tych kręgach związanych z pisarzem kobiet i interpretacyjnych konsekwencji ewentualnych uzupełnień lub przesunięć.

A co z kobietami pozbawionymi „kapitału symbolicznego”, obecnie dla nas niewidocznymi, funkcjonującymi w plotkach z epoki – a plotka jest tylko innym stanem skupienia informacji – jako abstrakcyjna wielość „podbojów Boya”. Ze wspomnień o Boyu wynika, że nawet na tle swojego liberalnego obyczajowo środowiska należał do mężczyzn bardziej aktywnych erotycznie, zestawień go można prawdopodobnie tylko z innym championem w tej samej dyscyplinie, a mianowicie Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim. Biografowie nie wdają się w głębsze analizy postępowania swojego bohatera (może poza Józefem Henem i Barbarą Winklową), a tylko ostatni z nich – Molenda – uczynił romanse Boya osobnym tematem książki, przechodząc nad nimi do porządku dziennego, uzasadniając je wygaśnięciem uczuć małżeńskich i szczególną „słabością” pisarza do kobiet. Odwołując się do różnych współczesnych antropologii, można by już chyba pokusić się o poważniejsze potraktowanie i pogłębienie tej diagnozy, na przykład bez niepotrzebnego moralizatorstwa zapytać, z jakiegoś innego miejsca, dlaczego Boy robił to, co robił, i nie poprzestać na oczywistej odpowiedzi, że robił to dlatego, bo mógł. Czy był człowiekiem poliamorycznym, uzależnionym od trójkątów mimetycznego pożądania, narcystycznym (co niekiedy na jedno wychodzi)? Na czym polegał u niego związek między sukcesami w uwodzeniu czytelników i uwodzeniu kobiet, spośród których – jak wspominała Irena Krzywicka – nawet najbardziej dystygowane „nie robiły mu trudności”³²? Warto pytać, z czego zbudowany był most, którym przechodził „z dziedziny «czystej literatury» w dziedzinę życia”, skoro sam deklarował: „w gruncie nie uznaję tego rozróżnienia”³³. Czas już chyba patrzeć Boyowi i w zęby, i na ręce.

³² I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, oprac. A. Tuszyńska, posł., przypisy, indeks A. Zawiszewska, Warszawa: Czytelnik 2013, s. 245.

³³ T. Żeleński (Boy), *Brzydka książka*, s. 144–145.

III

Książkę Niedźwiedź, utrzymaną „w stylu Boya” – klarowną, interesującą, intrygującą – przeczytałam z dużym pożytkiem intelektualnym i czystą przyjemnością, a odłożyłam pełna nadziei na rychłe pojawienie się na rynku wydawniczym „iskrzącej biografii” tego pisarza, która da nam „w całej pełni świadomość, do jakiego stopnia dzieło życia zrośnięte jest z człowiekiem”³⁴, po raz kolejny dowiedzie, że „kariera pisarza nie kończy się z życiem, przeciwnie, ciągnie się po śmierci, ma swoje niespodzianki, swoje dobre i złe szanse, swoje oportunisty, ba, swoje protekcje!”³⁵, a wreszcie zaprzeczy, że „[k]lasyk to jest pisarz, który dość dawno umarł i którego dzieła, w zbiorowym wydaniu i w jednakowej oprawie, szanujący się obywatel ustawia na półce po to, aby ich nie czytać”³⁶.

Bibliografia

- Cohen S., *Folk Devils and Moral Panics*, London: MacGibbon and Kee 1972.
- Dąbrowska M., *Zawód literacki jako służba społeczna*, „Marchoń” 1934/1935, nr 4.
- Duda M., *Emancypanci i emancypatorzy. Mężczyźni wspierający emancypację Polek w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2017.
- Ekonomie w literaturze i kulturze*, red. B. Cembrowski, P. Tomczok, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2017.
- Grzymała-Siedlecki A., *Nie pożegnani*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1972.
- Kraskowska E., *Sama wśród mężczyzn. Zofia Nalkowska jako instytucja życia literackiego w międzywojennej Polsce*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2013, nr 21, s. 13–22.
- Krzywicka I., *Wyznania gorszytelki*, oprac. A. Tuszyńska, postł., przypisy, indeks A. Zawiszewska, Warszawa: Czytelnik 2013.
- Księgowanie. Kobieta, literatura, pieniądze*, red. I. Iwasiów, A. Zawiszewska, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2014.
- Literackie ekonomie*, red. P. Wolski, P. Tomczok, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2017.
- Madajczyk C., *Klerk czy intelektualista zaangażowany? Świat polityki wobec twórców kultury i naukowców europejskich w pierwszej połowie XX wieku*. *Panorama*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1999.
- Marzec L., *Papiery po Iłłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN 2022.
- Molenda J., *Podboje Boya. Tadeusz Żeleński: kobieciarz czy feministka?*, Warszawa: Bellona 2017.

³⁴ T. Żeleński (Boy), *Czy myć zęby...*, s. 176–177.

³⁵ *Idem*, *Stulecie klasyka mimo woli* [w:] *idem*, *Pisma*, seria II, t. X: *Mózg ...*, s. 24.

³⁶ *Idem*, *Gry słów* [w:] *idem*, *Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice...*, s. 116.

- Niedźwiedź D., *Jak Tadeusz Żeleński stworzył Boya. Strategie, autokreacje, wizerunki*, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka 2023.
- O emerytury państwowe* [w:] *Pamiętnik Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie. 1920–1930*, oprac. E. Kozikowski, Warszawa: Związek Zawodowy Literatów Polskich 1931.
- Pieniądz w literaturze i teatrze*, red. J. Bachórz, Sopot: Pracownia Impuls 2000.
- Suzman J., *Praca. Historia tego, jak spędzamy swój czas*, przeł. F. Filipowski, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo 2023.
- Śmieja W., *Boy i homoseksualizm. Literatura, prawo i ten przerażający homoerota we własnej osobie*, „Teksty Drugie” 2008, nr 5, s. 64–74.
- Ustawa z dnia 11 grudnia 1924 r. o przyznawaniu darów z łaski, Dz.U. 1925 r. Nr 2, poz. 12, <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19250020012> [dostęp: 15.12.2023].
- Ustawa z dnia 29 stycznia 1930 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 11 grudnia 1924 r. o przyznawaniu darów z łaski, Dz.U. Nr 17, poz. 122, <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19300170122> [dostęp: 15.12.2023].
- Winklowska B., *Nad Wisłą i nad Sekwaną. Biografia Tadeusza Boya-Żeleńskiego*, Warszawa: Iskry 1998.
- Winklowska B., *Tadeusz Żeleński (Boy). Twórczość i życie*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1967.
- Żeleński (Boy) T., *Brzydka książka* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice literackie*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1956.
- Żeleński (Boy) T., *Czy myć zęby, czy ręce?* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice literackie*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1956.
- Żeleński (Boy) T., *Gry słów* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice literackie*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1956.
- Żeleński (Boy) T., *Listy*, oprac. B. Winklowska, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1972.
- Żeleński (Boy) T., *Na marginesie stulecia Byrona* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice literackie*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1956.
- Żeleński (Boy) T., *„Polskim butem” w obce bóstwa* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice literackie*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1956.
- Żeleński (Boy) T., *Prus w perspektywie czasu* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice literackie*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1956.
- Żeleński (Boy) T., *Przedmowa do pierwszego wydania* [w:] *Mózg i pleć. Część pierwsza*, oprac. J. Kott, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1957.
- Żeleński (Boy) T., *Rabelais* [w:] *idem, Pisma*, seria II, t. VIII: *Mózg i pleć. Część pierwsza*, oprac. J. Kott, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1957.
- Żeleński (Boy) T., *Stulecie klasyka mimo woli* [w:] *idem, Pisma*, seria II, t. X: *Mózg i pleć. Część trzecia*, oprac. J. Kott, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1957.
- Żeleński (Boy) T., *Zjazd Pen-Clubu w Warszawie* [w:] *idem, Pisma*, seria I, t. VI: *Szkice literackie*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1956.

Zięba J., *Klerk i rzeczywistość. Literatura wobec nowoczesnej wizji świata* [w:] *idem, Klerk zaangażowany. Stefana Napierskiego nowoczesna krytyka literacka wobec dyskursów krytycznych w Dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków: Universitas 2006.
Życie i praca pisarza polskiego na podstawie ankiety Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie, wstęp L. Krzywicki, Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego – Związek Zawodowy Literatów Polskich 1932.

Streszczenie

Pisarz jako twórca i menadżer własnej sławy. O książce Dominiki Niedźwiedź *Jak Tadeusz Żeleński stworzył Boya. Strategie, autokreacje, wizerunki*

Artykuł stanowi omówienie monografii Dominiki Niedźwiedź *Jak Tadeusz Żeleński stworzył Boya. Strategie, autokreacje, wizerunki*, poświęconej analizie pionierskich na gruncie polskim strategii marketingowych w dziedzinie literatury stosowanych przez pisarza (takich jak budowanie własnej intelektualnej marki, tworzenie i promocja tekstów jako produktów dostosowanych do oczekiwań odbiorcy, komercjalizacja talentu, współpraca z innymi graczami na rynku, np. prasą, wydawnictwami, grupami literackimi).

Słowa kluczowe: Tadeusz Żeleński (Boy), życie literackie Młodej Polski, życie literackie dwudziestolecia międzywojennego, badania nad autobiografią (*autobiography studies*)

Summary

The Writer as Creator and Manager of His Own Fame. On Dominika Niedźwiedź's Book Entitled *Jak Tadeusz Żeleński stworzył Boya. Strategie, autokreacje, wizerunki*

This article is a discussion of Dominika Niedźwiedź's monograph entitled *Jak Tadeusz Żeleński stworzył Boya. Strategie, autokreacje, wizerunki* [How Tadeusz Żeleński created Boy. Strategies, autocreations, portraits], which analyses the pioneering literary marketing strategies applied by Tadeusz Żeleński (Boy) in Poland (such as building his own intellectual brand, creating and promoting texts as products tailored to the expectations of the audience, the commercialisation of talent and cooperation with other market players, e.g. the press, publishing houses and literary groups).

Keywords: Tadeusz Żeleński (Boy), literary life of Young Poland, literary life of the interwar period, research on autobiography (*autobiography studies*)